

„Bibersteinowie – znamienity ród, wywodzący się ze Szwajcarii, który przybył około 1109 r. do Polski. Jego członkowie osiedlali się na terenach Czech i Śląska a także w rejonach przygranicznych, szczególnie na Łużycach, gdzie zgromadzili znaczny majątek ziemski, w skład którego wchodziły miejscowości: Beeskow, Storkow, Żary, Forst i Trzebiel...”<sup>1</sup>. Związała nota biograficzna, uzupełniona w dalszej, nieprzyczonej części informacjami o uzyskanych godnościach oraz o podziałach rodu na poszczególne linie, nie oddaje rzeczywistego znaczenia i potęgi jednego z najznamienitszych rodów osiadłego w XIII w. na pograniczu śląsko-łużyckim. W 2005 r. poświęcono Bibersteinom konferencję naukową, która odbyła się w Żarach – mieście związanym wielowiekową tradycją z tym rodem. Przez ponad trzy wieki Bibersteinowie wyznaczali nie tylko warunki rozwoju miast do nich należących, lecz również z racji aspiracji i zgromadzonego majątku wpływali na losy większych jednostek terytorialnych.

Owocem konferencji stała się wydana przez Oficynę Wydawniczą Uniwersytetu Zielonogórskiego w 2006 r. książka. Jej tematyka wpisuje się w zauważalny szczególnie w ostatnim dziesięcioleciu nurt badań nad szlachtą śląską, którego głównym celem stało się ustalenie cech definiujących tę grupę społeczną w różnych okresach historycznych. W dążeniu do wyznaczenia prawidłowości rządzących procesem społecznym historycy nieustannie natrafiają na dotkliwe braki badań jednostkowych, uniemożliwiające rzetelną syntezę. Odnosi się to do wszystkich dziedzin historii, w tym do historii społecznej, cierpiącej również na niedostatek analiz szczegółowych. Z uwagą zatem należy przyjmować wszystkie inicjatywy badawcze, które wypełniają te luki, a do takich należy zorganizowana konferencja i będąca jej rezultatem książka.

---

<sup>1</sup> *Grosses vollständiges Universallexicon aller Wissenschaften und Künste...* (wyd. J.H. Zedler), Halle–Leipzig 1731–1754, X, s. 1742.

Obok wymienionych powodów, potwierdzających zasadność przedsięwzięcia, pojawił się jeszcze jeden, na który zwrócili uwagę organizatorzy i uczestnicy spotkania. Ma on szerszy, społeczny wymiar. Chodzi o ciągłość i siłę tradycji zawartej w dziejach rodzin, moc wartości niepodlegających zmianom, wartości, które budują naszą teraźniejszość i nas konstytuują. Dowodem na to była obecność na konferencji potomków Bibersteinów – Kuno von Bibersteina oraz Kazimierza de Biberstein-Starowieyskiego. Ich aktywny udział w omawianym wydarzeniu został odzwierciedlony również w publikacji.

Książka podzielona została na dwie części. W pierwszej zawarto wygłoszone na konferencji referaty, natomiast w części drugiej opublikowano wspomnienia i pamiątki rodzinne Bibersteinów. Kształt i poziom części pierwszej, stanowiącej zasadniczy trzon publikacji, został wyznaczony przez uczestników spotkania, którzy zaprezentowali wyniki badań dotyczących różnorodnych zagadnień. Źródłowy charakter wielu wystąpień oraz syntezy zjawisk oparte na bogatej literaturze wpłynęły na to, że prezentowana książka nabrała cech pracy naukowej. Poza tym zaskakująca różnorodność tematyki związanej z Bibersteinami wprowadziła do pracy wątki popularyzatorskie. Szerokie spektrum zainteresowań badawczych prelegentów określiło podział tej części publikacji na pięć grup tematycznych. Zawarto w nich kwestie dotyczące pochodzenia rodu, etapów nabywania i zarządzania dobrami oraz społeczno-kulturalnego wymiaru działalności odzwierciedlonego w religii, sztuce i literaturze.

W badaniach prozopograficznych, definiujących cechy określonych zbiorowości, uwaga badacza na początku skupia się na ustaleniu pochodzenia i udowodnieniu ciągłości rodu poprzez wyznaczenie jego kolejnych członków. Tak stało się i tym razem. Pierwsza grupa tematyczna, którą poprzedził wydaje się zbyt lakoniczny wstęp, omawia dzieje rodu – tak też zatytułowano ten zbiór artykułów. Znalazły się w nim cztery wypowiedzi, z których pierwsza, autorstwa Tomasza Jurka, ma charakter wprowadzenia do problematyki i przedstawia zjawisko napływu rycerstwa z terenów Rzeszy Niemieckiej na Śląsk. Przybycie protoplastów omawianej linii lużycko-śląskiej autor umieścił w 2. poł. XIII w. i wyjaśnił na podstawie motywów, właściwych znacznej grupie wędrowców poszukujących w tym czasie na dworach Piastowiczów możliwości kariery. Dalsze losy Bibersteinów śledzimy w pracy Marcina Łukaszewskiego, który za pomocą podstawowej literatury przedstawił w nieco zawiły sposób genealogię rodziny. Wywód ograniczył do jednej linii, kończąc go na 2. poł. XIV w. Zwięzłość przekazu sprawiła, że odbiorcy odmówiono prawa prześledzenia losów rodziny na szerszym tle społeczno-politycznym, jak w wystąpieniu następnego prelegenta, Marka Cetwińskiego – autora pracy dotyczącej polskich współrodowców Bibersteinów, oraz Lenki Bobowej, której zamykająca część pierwszą wypowiedź stanowiła przywołanie szerszej perspektywy historycznej. Bibersteinowie z racji posiadanego majątku Frydlant, leżącego w północnych

Czechach, odgrywali istotną rolę w polityce Luksemburczyków, czego dowodem według autorki była obecność Friedricha z Bibersteinu oraz jego następców na dworze i w dokumentach Karola IV.

Podstawowy wyznacznik prestiżu danego rodu stanowiła wielkość własności ziemskiej oraz ranga stanowisk piastowanych przez członków rodziny. Tymi zagadnieniami zajęli się autorzy artykułów w drugiej grupie tematycznej. Na wstępie należy stwierdzić bardzo zróżnicowany poziom merytoryczny prezentowanych tutaj wypowiedzi. Jest to raczej naturalna konsekwencja prac zbiorowych, a tym bardziej prac publikujących materiały konferencji, na której występują zarówno adepci nauki, jak i badacze z dużym doświadczeniem. Stąd też z obowiązku piszącego recenzję książki odnotowuję konieczność pogłębienia wniosków i poszerzenia literatury w referatach osób początkujących. W części tej zamieszczono m.in. artykuł Tomasza Jaworskiego – redaktora naukowego prezentowanej publikacji, dotyczący okoliczności warunkujących działalność handlową i gospodarczą Bibersteinów. Autor skupił się przede wszystkim na wydarzeniach politycznych; wojny i spory członków rodu stanowiły jego zdaniem tło wzmiankowanej w tytule płaszczyzny działań. Praca ma faktograficzny charakter, skrupulatnie prześledzono w niej zabiegi rodziny wokół pozyskiwania, utrzymywania i częściowo zagospodarowywania kolejnych majątków. W podobnej konwencji jest utrzymana również praca Piotra Haracza, w której autor zajął się Bibersteinami jako właścicielami trzebielskiego państwa stanowego. Prace te częściowo analizują pojawiający się każdorazowo przy okazji omawiania wielkich własności ziemskich problem ich statusu prawnego. W odniesieniu do władztwa Bibersteinów na pograniczu śląsko-łużyckim jest to kwestia zasadnicza, bowiem ich majątki tworzyły wolne państwo stanowe – odrębną jednostkę administracyjną o szczególnych uprawnieniach gospodarczo-sądowniczych, o czym na marginesie wspominał Adam Wojnałowicz. Postulat poszerzenia naszej wiedzy w tym zakresie dotyka nie tylko prezentowanego rodu, lecz zjawiska w ogóle. Podobnie z resztą, jak i istoty stanowisk, zakresu kompetencji i skali ich społecznego oddziaływania, czemu poświęcił uwagę Jarosław Kuczer. Przedmiotem rozważań autora była szczególna rola rodziny w strukturach polityczno-administracyjnych księstwa głogowskiego w XVI w. Wyraziła się w przejęciu zastawu księstwa przez Hieronima von Biberstein oraz w objęciu przez niego posady starosty ziemskiego – centralnego urzędu w księstwie głogowskim. Pracą z zakresu historii gospodarczej i społecznej jest ostatnia z prezentowanych w tej części – wypowiedź Ireny Sochackiej, która odniosła się do trudnego do uchwycenia w źródłach zjawiska ludności luźnej w bibersteinowskich dobrach.

W części kolejnej, poświęconej kwestiom religii, Agnieszka Lipińska przedstawiła mało znany problem recepcji nowej wiary na terenach przygranicznych, zamieszkałych przez ludność łużycką, która stosunkowo późno zapoznała się z wpływami katolicyzmu. Swoją drogą, interesujący jest stosunek Kościoła kato-

lickiego do Łużyczan, którzy – jak wynika z tekstu, przyjęli nową wiarę bezproblemowo, w czym z resztą roli Bibersteinów nie było żadnej. Można doszukać się jej natomiast w marginalnie omawianych fundacjach, a już z całą pewnością w pokonywaniu zagrażającej katolicyzmowi nawały husytyzmu. Podobnie aktywna postawa charakteryzowała właścicieli Żar również podczas reformacji. Jak wynika z tekstu Przemysława Szpaczyńskiego, pojawienie się nowego wyznania przypadło na czasy panowania Hieronima von Biberstein, który z racji pełnienia urzędu starosty księstwa oficjalnie reformacji był przeciwny, choć zwolenników Lutra w swoich dobrach tolerował. Niejasne jest przejście na luteranizm następcy Hieronima. Wprawdzie w literaturze przedmiotu sprawą powszechnie znaną jest stosunek biskupów wrocławskich do reformacji i kwestia ta znacznie wykracza poza okres przynależności Żar do Bibersteinów, to jednak wydaje się, że należało w kilku słowach wyjaśnić okoliczności wprowadzenia swobody wyznaniowej w dobrach żarskich przez kolejnego właściciela biskupa Baltazara von Promnitz.

O istnieniu współcześnie śladów obecności Bibersteinów mówili kolejni prelegenci, których wystąpienia umieszczono w części zatytułowanej lakonicznie: „Sztuka”. Dokonano zatem w niej prezentacji wyników badań Wojciecha Strzyżewskiego, dotyczących charakterystyki heraldycznej rodziny von Biberstein, oraz zamieszczono dwa wystąpienia: Joachima Zdrenki oraz Františka Švejdy, dotyczące korespondujących ze sobą tematów: płyt nagrobnych, inskrypcji oraz nagrobków Bibersteinów w kościele dziekańskim we Frydlandzie.

Następną z wyodrębnionych grup tematycznych poświęcono miejscu Bibersteinów w literaturze. Przeczytałam ją z dużą uwagą, nieczęsto się bowiem zdarza, że rody znajdują aż taki oddźwięk w piśmiennictwie. Tak właśnie do problemu obecności Bibersteinów w niemieckiej historii regionalnej odniósł się Milan Svoboda. Jego praca ma charakter syntetyzujący. Następnie Sylwia Kocioł zastanawiała się nad wizerunkiem rodu w książce Hermanna Standkego *Heimatkunde der Niederlausitz*. Wydaje się, że przy tej okazji należało się pokusić o ocenę wartościującą informacje na temat właścicieli Forstu zawarte w tej książce. Z dużym zaskoczeniem przyjąłam odnotowaną przez Marcina Tomasza Woźniaka obecność Bibersteinów w literaturze *fantasy*, w gatunku niedawno w literaturze wywołanym i mającym, jak się okazuje, wspólny z historią przedmiot zainteresowania. Do Bibersteinów należał w połowie XVI w. zamek Kamieniec, wzniesiony w Odrzykoniu, miejscowości leżącej w dzisiejszym województwie podkarpackim. Z zamkiem związane są przedstawione przez Izabelę Taraszcuk podania o pochodzeniu nazwy miejscowości oraz o rezerwacie Prządki. To wystąpienie zamknęło pierwszą zasadniczą część publikacji.

Część drugą stanowi aneks, w którym, jak wspomniano, zamieszczono pamiętki i wspomnienia rodziny von Biberstein. Otwiera ją wypowiedź Kuno Rogali von Biberstein, pochodzącego z polskiej gałęzi rodu. Podobnie jak i jego bliscy,

poświęcił on wiele czasu na gromadzenie pamiątek i na badania historii Bibersteinów, jakich niewielki fragment dzięki autorowi poznajemy. Swoje wspomnienia, dotyczące rodziny Biberstein-Starowieyski, przekazał również drugi, pochodzący z rodu uczestnik konferencji Kazimierz de Biberstein-Starowieyski. Natrafił on na interesującego się historią tej rodziny mieszkańca Starej Wsi Żywieckiej, dzięki któremu uzyskał wiele cennych o niej informacji. Po konferencji z organizatorami skontaktował się Bogusław de Biberstein-Kazimirski, przekazując niepublikowane dotąd wspomnienia o rodzinie, zamieszczone jako ostatnie w aneksie. Wiele miejsca poświęcił w nich Janowi de Biberstein-Kazimiskiemu z Olsztyna, który – jak twierdzi autor, czując się zobowiązany wobec swego pochodzenia, starał się w codziennym życiu dowodzić szlachetności, odwagi i prawości.

Na zakończenie nadmieniam, że wstęp oraz spis treści zostały zaopatrzone w angielską i niemiecką wersję, zaś każdy z artykułów w streszczenia w tych językach, co niewątpliwie stanowi duży walor książki. Na uwagę zwraca również staranna szata graficzna. Ponadto, co warto jeszcze podkreślić, książka ma cenną zaletę – trafia do szerokiego kręgu odbiorców. Do tych, którzy poszukują wiedzy o swoim regionie i jego przeszłości oraz do tych, którzy na co dzień zajmują się badaniami naukowymi nad podobną tematyką. Być może, jednych i drugich skłoni do kontynuacji idei przyświecającej organizatorom konferencji i stanie się inspiracją do powstania kolejnych tego typu prac.

*Małgorzata Konopnicka*